Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadeslane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. **Nr. 45.**

Częstochowa, piątek 8-go maja 1931 roku.

O polskiej niesolidności.

Do bardzo ujemnych cech naszego charakteru należy niedotrzymanie danego słowa i wprost niespotykana u innych narodów niepunktualność.

Tu i ówdzie czytamy w pismach o zebraniach, które odbywają się z poważnem opóźnieniem, bądź też wcale do skutku nie dochodzą, z powodu braku najmniejszej chociażby liczby członków. Mały tylko procent społeczeństwa wnika w psychikę swoich zobowiązań etycznych, mało ludzi stosuje się do najprostszych ułożeń społecznych. Uczciwość i solidność Anglika, oparta o silne i proste zasady moralne, wyniosła go na najwyższe forum świata. A u nas? Tutaj utarło się powszechne mniemanie, że opóźnienie należy do „dobrego tonu", więc „poco się śpieszyć, bo nim wszyscy się zbiorą (mam na myśli zebrania), upłynie napewno pół godziny lub więcej". I tak też bywa w praktyce.

Oddawna będąc wrogiem takich obłudnych pojęć, obserwowałem szczególnie dosyć często wiele przykładów o naszem niewyrobieniu społecznem, a sam w ostatnich dniach byłem świadkiem podobnych faktów.

W ubiegłym tygodniu zaproszony zostałem przez poważanego i dzielnego dyrektora jednej ześrednich uczelni w naszem mieście, na zebranie, na którem dla szeregu osób zaproszonych miał być wygłoszony odczyt, z wnioskiem o przystąpienie do organizacji społecznej.

Zebranie naznaczono na godz. 17-tą. Lecz cóż się okazuje, punktualnie o tej godzinie na sali znajdują się cztery osoby, co kilka dalszych minut przybywa nieledwie po jednej osobie, tak, że na ogółem zaproszonych przeszło sto osób, w chwili rozpoczęcia zebrania na sali było około 20, a zebranie zaczęło się o godzinie 17.30.

Jeszcze tegoż dnia, miałem być uczestnikiem innego zgromadzenia. O godzinie 18.30 już byłem na miejscu, gdyż w tej chwili powinny się rozpocząć obrady. Z prawdziwą przykrością patrzyłem na zniechęcony wprost wyraz twarzy głównego kierownika Towarzystwa, człowieka, który dla szlachetnych celów, prowadzonego niemal przez siebie Towarzystwa, traci swój drogi czas, oddaje pracę i siły, a czyni to bezinteresownie i kiedy przychodzi do walnego zebrania, znajduje się sam jeden na sali. Zaraz wprawdzie, po mojem przyjściu zjawił się jeden z członków, po dłuższem oczekiwaniu przyszły dwie panie. Po prezesie jednak ślad zaginął. Wreszcie po przeszło półgodzinnem, dalszem oczekiwaniu zjawiły się dwie, czy trzy członkinie, a jedna z przybyłych dopiero pań, (jak się dowiaduję — doktorowa), z pewnego rodzaju oburzeniem stwierdza, „że wszystko obliczone jest na opóźnienie"!

Co za ironja. Prezesa wkońcu trzeba było poszukać i prosić na salę, a główny sprawozdawca zjawił się po upływie półtorej godziny.

Takie to było zebranie, w którego skład wchodzili ludzie poważni i starsi.

Sądzę, że z tego, co piszę, niejedna uczestniczka czy uczestnik tego skandalicznego sposobu zbierania się — będzie żywić do mnie ukrytą urazę, lecz czynię to z własnego głębokiego przekonania i ogólnej zgody zebranych członków.

Do tych wypadków dodam więcej charakterystyczny o niesumienności osób, postawionych na wyższych szczeblach społecznych.

Jeden z miejscowych panów lekarzy, człowiek dobrze sytuowany, kilka już miesięcy wstecz przyrzekł mi uregulować finansowe zobowiązania swoje z wiadomej nam tylko sprawy. Pomimo najsumienniejszych przyrzeczeń ze strony tegoż pana o terminach regulacji, do dnia dzisiejszego pan ów ukrywa się przedemną, a żona jego opowiada niesamowite historje, zaklinając się „na szczęście swego dziecka", że wogóle nie wie, co z mężem się stało. Tymczasem ja, będąc z najzupełniej pewnego źródła poinformowany, wiem, że historyjki te są bezwzględnie obłudne.

Jak wysoko już sięga obłuda jednostek, — pocóż więc staramy się nieść kulturę do niższych warstw społeczeństwa, czy nie należałoby ją przedewszystkiem wnieść i utrwalić na innej hierarchji narodu.

Trzeba nam zwalczać w sobie te wszystkie społeczne wady, te anomalje, dawno już u ludzi Zachodu nieznane, boć przecież szkodzimy tylko sobie i wyrabiamy sobie opinję aż nazbyt niepochlebna.

Trzeba nam zwalczyć te ułomności, i nie zamykać oczu na czyny złe i niegodne i nie przebaczać, bo ten szeroki gest wyrozumiałości dla wszelkiego zła społecznego — to nasza bolączka i zguba.

Nubyrt.

Curtius nie chce umowy handlowej z Polską.

Tylko „Anschluss" z Austrją zaprząta umysły Prusaków. — Bezczelne wystąpienie ministra pod adresem Polski.

BERLIN. Na posiedzeniu komisji dla handlu i przemysłu wyłonionej przez niemiecką partję ludową, w której uczestniczył min. Curtius, poseł Schneider wyraził oczekiwanie, że zawarcie unji celnej między Niemcami a Austrją nastąpi w czerwcu r.b. Ratyfikacja umowy przez parlamenty obu krajów dokonana zostanie późną jesienią. Umowa będzie mogła wejść w życie w lutym, wzgl. w kwietniu 1932 r. (!)

W dalszym ciągu obrad min. Curtius wygłosił dłuższe przemówienie, w którem m. in. poruszył sprawę polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Winę z powodu niedojścia do skutku traktatu — oświadczył Curtius—ponosi w pierwszej linji Polska (!) — która „przez cały rok zwlekała" (!) z dokonaniem ratyfikacji. W tym czasie stosunki uległy zmianie, zmuszając (!) również Niemcy do wycięgnięcia konsekwencji (!) Wywody ministra, dotyczące zagadnień niemieckiej polityki handlowej miały według komunikatu biura Conti, częściowo charakter poufny. (PAT).

Całkowite porozumienie na konferencji państw M. Ententy.

BUKARESZT. Konferencja państw Małej Ententy kontynuowała obrady nad zagadnieniami znajdującemi się na porządku dziennym.Po posiedzeniu wczorajszem ministrowie wyrazili wobec przedstawicieli prasy zadowolenie z osiągniętych wyników, podkreślając całkowite porozumienie.

W sprawie kryzysu rolniczego wypowiedziano się za natychmiastowem wprowadzeniem w życie systemu preferencyjnego w stosunku do produktów rolnych oraz za szybkiem rozpatrzeniem innych propozycyj.

Z kolei przystąpiono do omawiania szeregu kwestyj, znajdujących się na porządku dziennym obrad Rady Ligi, oraz komitetu studjów unji europejskiej. Ministrowie ustalili wspólne stanowisko w sprawach: uzgodnienia paktu Brianda — Kelloga z paktem Ligi, w sprawie projektu traktatu dotyczącego wzmocnienia środków zapobiegania wojnie, w sprawach, dotyczących układu paryskiego o odszkodowaniach wschodnich i dotyczących funduszu A. i funduszu B., wreszcie co do kwestji trybunałów arbitrażowych.

Konferencja zakończyła się 5 maja. Przyszłe nadzwyczajne zebranie M. Ententy odbędzie się, jak zwykle, podczas sesji Ligi Narodów we wrześniu w Genewie.

Awanturniczy Gdańsk.

Szpiegowska działalność „Heimatdienstu". — Morderca kolejarza Styrbickiego zbiegł do Niemiec. — Prowokacje prasy gdańskiej. — Urzędnicy pocztowi — przemytnikami.

GDAŃSK. Kierownik organizacji szpiegowskiej "Heimatdienst", niejaki Rudolf, wygłosił w Gdańsku odczyt na temat „Gdynia szkodzi Gdańskowi". Rudolf posługiwał się wyłącznie artykułami z prasy niemieckiej w Gdańsku, oraz dla poparcia swych wywodów przedłożył zebranym plan portu wojennego w Gdyni.

Należy zaznaczyć, że „Heimatdienst" korzysta z całkowitej opieki senatu gdańskiego, członkami tej organizacji są ludzie, zajmujący różne stanowiska, są tam też pastorzy, jest i ksiądz katolicki, dziekan Sawatzki, znany zaprzaniec i wróg Polaków, proboszcz parafji św. Józefa, szpieg i prowokator.

GDAŃSK. Adwokat Antoni Łangowski, zastępujący wdowę po bestjalsko zamordowanym przez Prusaka Gengerskiego kolejarzu polskim, Styrbickim, wniósł do sądu wyższego sprawę o odszkodowanie dla wdowy.

Okazało się jednak, iż zbrodniarz Gengerski, korzystając z pomocy policji gdańskiej, uciekł do Niemiec. Jak wiadomo— Gengerski został przez sąd gdański uniewinniony bezprawnie, a wysoki komisarz Ligi Narodów zażądał ponownego sądzenia tej sprawy, to też senat ostrzegł zbrodniarza i ten pod osłoną policji opuścił Gdańsk.

GDAŃSK. Pisma niemieckie, wychodzące w Gdańsku, starają się zbagatelizować zatarg pomiędzy Gdańskiem a Polską, zwalając całą winę za ostatnie zajścia na obszarze gdańskim — na Polskę. Na stowarzyszenia polskie, które istnieją w Gdańsku lub okolicach od lat kilkudziesięciu, napada prasa niemiecka, zarzucając im ukryte cele militarystyczne. Przy tej sposobności „Daziger Allgemeine Zeitung", wydawana za pieniądze Berlina i senatu gdańskiego, napada na skład amunicji polskiej na Westerplatte, dowodząc, jakoby tam miał być główny punkt przyszłego ataku Polski na Gdańsk. Brednie te i nikczemne napaści nie są oczywiście brane poważnie.

Przed sądem gdańskim rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 8 urzędnikom gdańskiej poczty, oskarżonym o przemyt towarów z Niemiec do Gdańska. Urzędnicy pocztowi działali w tym wypadku jako pośrednicy między kupiectwem gdańskiem, które w sposób nielegalny bez opłacania cła chciało się zaopatrzyć w towary niemieckie, a kupcami niemieckimi, którzy te towary na obszar gospodarczy Polski chcieli eksportować. Działali oni w ten sposób, iż nagromadzone w Królewcu na ten cel towary przewozili osobiście do Gdańska, deklarując je jako towary gdańskie.

Prace Ligi Narodów.

GENEWA. Działalność Ligi Narodów w maju będzie niezwykle ożywiona. 6 bm. rozpoczęła się sesja komitetu finansowego.

11 maja nastąpi otwarcie sesji komitetu, który ma opracować tekst powszechnej konwencji, mającej na celu wzmocnienie środków zapobiegania wojnie, 15 zbiera się komisja studjów unji europejskiej, 18-go otwarta będzie 63-cia sesja Rady Ligi Narodów. 27-go rozpoczyna się w Genewie konferencja w sprawie ograniczenia narkotyków, 26-go odbędzie się zebranie komitetu skarbowego, 28 go wreszcie rozpoczyna się sesja komisji doradczej do spraw komunikacji i tranzytu (PAT).

Wielkie plany rządu rumuńskiego.

Zapowiedź zniszczenia niektórych odłamów politycznych w kraju.

PARYŻ. „Matin" donosi, że premjer prof. Jorga oświadczył, iż obecna sytuacja w Rumunji nie oznacza bynajmniej zmiany gabinetu, lecz zmianę systemu rządów. Zmiana ta zapewne zniszczy wiele kół politycznych oraz wiele wybitnych osobistości, ale jest to nieuniknionem.

BUKARESZT. Rokowania, mające na celu osiągnięcie porozumienia przedwyborczego między ugrupowaniami, popierającemi rząd, a liberałami, zostały zasadniczo ukończone.

Na wczorajszem posiedzeniu przyszło do merytorycznego porozumienia między Jorgą a Argetojanu i Ducą. Dziś ma zapaść porozumienie co do szczegółów. Zapowiadają, że liberałowie posiadać będą na liście rządowej 71 kandydatów do Izby i 20 do senatu. Rząd kontynuuje rokowania z grupą Jerzego Bratianu. Porozumienie, osiągnięte między Jorgą a Ducą, może w znacznym stopniu wzmocnić stanowisko rządu przy wyborach. (PAT).

Kemal Pasza ponownie wybrany prezydentem republiki tureckiej.

ANKARA. Czwarte zgromadzenie narodowe przystąpiło do wyboru prezydenta republiki. Ghazi Kemal pasza, obrany jest ponownie głosami wszystkich 289 członków zgromadzenia. Ze względów formalnych Ismet Pasza podał się do dymisji, bezwątpienia jednak otrzyma on misję utworzenia nowego rządu, w skład którego zajdą jedynie nieznaczne zmiany. (PAT).

Venizelos uzdrawia Grecję.

ATENY. Zwalczając twierdzenia opozycji, Venizelos wygłosił exposé o sytuacji finansowej Grecji, stwierdzając, iż budżet wykazuje nadwyżkę, wynoszącą 270 miljonów drachm. Dług państwowe zmniejszyły się o 1.300.000.000 drachm. Venizelos dodał, że wybory do parlamentu odbędą się w październiku. (PAT).

Depesze panujących do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z okazji święta narodowego P. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a, od króla Włoch Wiktora Emanuela, prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, prezydenta republiki czechosłowackiej Massaryka, od szacha perskiego Pahlawi, króla belgijskiego Albrechta, króla bułgarskiego Borysa i prezydenta republiki estońskiej Paetsa. Z tej samej okazji otrzymał depeszę gratulacyjną minister spraw zagr. p. Zaleski od ministra spraw zagr. Meksyku p. Estrado. (PAT).

Prowokacje czesko - ukraińskie.

PARYŻ. Przy pomocy emigrantów ukraińskich, w Paryżu, stara się Czechosłowacja wpłynąć na nastrój kół francuskich wobec Polski. Związek nacjonalistów ukraińskich w Pradze, wydał ostatnio książkę p.t. „Na wieczną hańbę Polski“, starając się ją za wszelką cenę rozpowszechnić. Książka ta zarzuca Polakom urządzenie pogromów ukraińskich, zawiera szereg najprzeróżniejszych oskarżeń Polaków, posiada nawet wiele sfałszowanych fotografji, przedstawiających golgotę ukraińców w Polsce.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Podczas audjencji ks. kardynała prymasa dr. Augusta Hlonda, Papież udzielił błogosławieństwa narodowi i państwu polskiemu, zaznaczając, że czyni to z największą serdecznością.

— 7 b. m. wydaje ambasador polski przy Watykanie obiad na cześć bawiącego w Rzymie prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda. W obiedzie tym wezmą udział liczni dostojnicy Kościoła.

— W czasie pobytu na uroczystościach 10-ej rocznicy 3-go powstania śląskiego, zjawiła się u p. wojewody dra Grażyńskiego specjalna delegacja kapituły „Krzyża Obrony Lwowa”, która wręczyła mu dyplom oraz wspomniany krzyż.

— P. Prezydent Rzplitej przyjął d-ra Wachowiaka, b. prezesa Komitetu Powszechnej Wystawy Krajowej, który wręczył P. Prezydentowi 5 tomów pamiątkowej księgi wystawy.

— Dnia 28 czerwca b. r. odbędzie się pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej ogólno-polski zjazd instytucyj oszczędnościowych.

— W tych dniach przyjął P. Prezydent Rzplitej p. min. Poczt i Telegrafów inż. Ignacego Boernera.

—Dziś obchodzi polski świat muzyczny w Teatrze Wielkim w Warszawie jubileusz „Młodej Polski w muzyce”. Uroczystość odbędzie się pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej oraz panów ministrów Zaleskiego i Czerwińskiego.

— Na kopalni węgla Nikiszowiec (Śląsk) zwały węgla zasypały górnika Henryka Kubica, którego po kilku godzinach wyciągnięto nieżywego.

— Na kopalni „Ferdynand” pod Katowicami, lokomotywa kolejki podziemnej potrąciła jej kierowcę Józefa Janika tak nieszczęśliwie, że zmarł na miejscu. Janik osierocił żonę i troje dzieci.

— Komendant posterunku policji w Turczynie (Lubelskie), przodownik Józef Stefaniak odwoził swą chorą żonę Annę, gdy rozszalała burza. Piorun uderzył w Stefaniaka, zabijając go na miejscu. Nieszczęśliwa kobieta zemdlała. Dopiero po ustaniu burzy, przechodnie zajęli się Stefaniakową.

— Wilno powraca po powodzi do normalnego życia. Elektrownia uruchomiła prawie że całkowicie prąd zmienny i stały. Zarząd techniczny telefonów pracuje nad naprawą przeszło 300 telefonów. Magistrat pracuje nad przywróceniem porządku w mieście.

— Bawiący w Wilnie artyści rosyjskiego zespołu Wyrubow i Tokarzewicz, celem dokonania szeregu zdjęć z powodzi, jadąc łodzią, wpadli do wody. Tonących wyratowali saperzy.

— Prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg jest ojcem chrzestnym 14 tysięcy dzieci. Każdy chrześniak otrzymuje od prez. Hindenburga na krzyżmo 20 marek.

— Wczoraj w okolicach Hamburga w fabryce cyny w Wilhelmsburg, doznało znów zatrucia tajemniczemi gazami 6 robotników. Dwóch walczy ze śmiercią, 4 innych oraz inżynier-chemik są ciężko chorzy.

— Niemcy rozpoczęli na wielką skalę eksperymenty z rakietami, w celu wykonania armaty rakietowej. Pod pozorem prób rakietowych do lotu w stratosferę, odbywają się próby okropnych pocisków.

— Cesarzowa Zyta zamierza spędzić część lata we Włoszech. Król włoski złoży jej prawdopodobnie wizytę. Wizycie przypisują wielkie znaczenie, ponieważ Włochy pogodziły się z myślą restytucji Habsburgów na Węgrzech.

— W tych dniach dokonali nieznani sprawcy zdemolowania szkoły polskiej parafji św. Jana Bożego w Chicago. Ks. prob. Grudziński oblicza szkodę na 3 tysiące dolarów.

— Moskiewskie kooperatywy żywnościowe dla cudzoziemców pobierają za artykuły ceny stałe: 1 kg. masła śmietankowego 10 dolarów, jajko 50 centów sztuka, 1 kg. sera szwajcarskiego 5 dol.

— Słynny różdżkarz Otto von Graeve, który bawił w swoim czasie w Częstochowie, odkrył w tych dniach w Szczawnicy kilka źródeł mineralnych, w tem jedno gorące, o wydajności około 6 tysięcy litrów na godzinę.

— Mistrz świata Charles Rigoulot podczas popisu w sali „Wagram” w Paryżu, uległ wypadkowi. Przygotował się do rzutu ciężkim drągiem wagi 185 kg., w pewnej chwili osunął się nagle na ziemię. Okazało się, że pękł mu mięsień w lewej nodze.

— Nowoodkryta wielka planeta Pluton, jest mniejsza od ziemi, masa jej wynosi dwie trzecie masy naszej ziemi. Pluton jest więc pod względem masy większy od Merkurego i Marsa, a mniejszy od Wenus i ziemi. Na pełny obieg firmamentu zużywa 251 lat ziemskich.

Sniadanie dyplomatyczne dla Litwinów.

Dyplomacja polska wzięła w niem udział.

PARYŻ. Odbyło się tu śniadanie komitetu bałtyckiego, poświęcone Litwie. Przewodniczył prof. Emil Bourgeois, mając po prawej stronie ambaradora Chłapowskiego, po lewej zaś posła litewskiego Klimasa. Przy stole honorowym zajęli miejsca posłowie: estoński Pusta, łotewski Szumans i finlandzki Holma, radca Neuman i gen. Niessel. Pierwszy przemówił prof. Emil Bourgeois, który zaznaczył, że Francja była zawsze życzliwie usposobiona do wolnych demokratycznych państw, okalających morze Bałtyckie i że bliższy z niemi kontakt może tylko oddać usługi sprawie utrzymania pokoju. Następnie zabrał głos prof. Le Fur, który wspomniawszy o dawnych węzłach, łączących Litwę z Polską, oświadczył, że Francja powita ze szczerą radością pogodzenie się tych dwóch państw, które stanowi jeden z głównych warunków pokoju europejskiego. Ostatni zabrał głos poseł litewski Klimas, który, wspomniawszy o wielkiej przeszłości historycznej Litwy oraz o odwiecznej jej walce z germanizmem i barbarzyństwem Wschodu, podkreślił skromnoćć Litwy. Jedynem jej pragnieniem jest uniknięcie wszelkich komplikacyj. (PAT).

„Rozmowa“ pięściami w parlamencie francuskim.

Komuniście nie podobało się wystąpienie premjera, sympatyzującego z ustrojem republikańskim w Hiszpanji.

PARYŻ. Otwarcie sesji parlament. odbyło się przy bardzo słabej frekwencji deputowanych. Zaledwie 150 posłów było obecnych na posiedzeniu. Po przemówieniu premjera Laral'a, życzącego młodej demokracji hiszpańskiej pomyślności, miało miejsce ostre zajście między socjalistami i komunistami. Poseł komunistyczny Cachin zażądał głosu, aby oświadczyć, że powita republikę hiszpańską tylko wtedy, gdy stanie się ona republiką sowiecką, a nie burżuazyjną. W chwili, gdy przemawiał poseł Cachin, socjalista Ambrosini, deputowany z Marsylji rzucił się z pięściami na drugiego komunistę Marty'ego, cisnąwszy w niego uprzednio pudłem z kartkami do głosowania. Między dwoma deputowanymi wywiązała się bójka, której położyła kres interwencja innych deputowanych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 maja: Stanisława B.
Wschód słońca: g. 3.58. Zachód 19.07
Długość dnia 15 godz. 09 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z piątku na sobotę: 2 Aleja, Narutowicza.

Odpust na Jasnej Górze. W niedzielę, 10-go b.m. przypada na Jasnej Górze doroczny odpust, połączony z uroczystością znalezienia Krzyża św. Na odpust ten przychodzi i przyjeżdża corocznie kilkanaście pielgrzymek z różnych stron naszego kraju. Wskutek większego napływu pątników, spowiedź będzie też prawdopodobnie na wolnem powietrzu. W handlach dewocjonalij zapanowało pewne ożywienie, jednakże pątnicy czynią naogół zakupy drobniejsze, ograniczając się w wydatkach z powodu ogólnego kryzysu.

Odsłonięcie pomnika Narutowicza, ustalone poprzednio na dzień 14 ty b. m., zostało przesunięte na termin późniejszy, dokładnej daty jednak jeszcze nie ustalono.

Zniżka cen lekarstw. Ogólne zebranie delegatów Towarzystwa Farmaceutycznego zaapelowało do właścicieli aptek, by w tych wypadkach, kiedy pobierana jest za lekarstwo pełna taryfa, stosowano do cen towarowej taksy aptekarskiej zniżkę 10 proc. (PAT).

Przygotowania do spisu ludności. Jak wiadomo, za kilka miesięcy odbędzie się w Polsce ogólny spis ludności. W związku z tem władze wojewódzkie wydały rozporządzenie, według którego należy w miastach i gminach przeprowadzić ankiety, oraz sporządzić rejestry najdalej do dnia 15 go czerwca b.r. całej ludności, stale zamieszkałej w w poszczególnych obwodach, oraz cudzoziemców, którzy zamieszkiwali w tych obwodach w dniu 1 stycznia 1931 r.

Wszelkie druki, potrzebne do przeprowadzenia ankiety, dotyczącej spisu ludności, otrzymać można w magistratach lub urzędach gminnych.

Obowiązki meldunkowe. Władze zwracają uwagę właścicieli, administratorów i dzierżawców domów na konieczność zaprowadzenia nowych ksiąg meldunkowych, w których osoby, zamieszkałe w danym domu ponad 24 godziny, muszą być zameldowane u władz. Domy, w których znajduje się ponad 4 mieszkania, muszą posiadać listy wszystkich lokatorów, sublokatorów, ich rodzin i domowników. Rozporządzenie to przypomina, iż celem zaprowadzenia dokładnych meldunków, należy się zaopatrzyć w stosowne druki, zatwierdzone przez władze naczelne.

Badanie zwierząt do uboju i mięsa. Doświadczenie dowiodło, iż sposób badania zwierząt, przeznaczonych do uboju i mięsa, przez tak zwanych „badaczy“, nie zawsze dopisywał, w wielu zaś miejscowościach, gdzie brak było lekarzy weterynarji, „badacze” spełniali swe czynności przez długie lata. Władze przypominają rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., według którego czynności badaczy mają spełniać wyłącznie lekarze weterynarji, których obecnie nie brak w Polsce, gdyż uczelnie nasze wypuściły już znaczny zastęp tych lekarzy.

Rocznica zrzeszenia N. F. P. W nadchodzącą niedzielę przypada druga rocznica istnienia Częstochowskiego Koła Związku Niższych Fonkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych. Rocznicę tę zarząd uczci godnie według następującego programu: o godz. 8.45 zbiórka w III-ej Aleji 51, o 9.30 wymarsz ze sztandarem do katedry, o 9.45 uroczyste nabożeństwo w katedrze, po nabożeństwie powrót do lokalu Związku (w zabudowaniach Sądu Okręgowego), gdzie odbędzie się roczne walne zebranie. Na uroczystość tę spodziewany jest przyjazd prezesa głównego zarządu Związku z Warszawy, senatora Karola Mozgała. — Zarząd uprasza, za pośrednictwem „Słowa“, wszystkich członków Związku i sympatyków o przybycie na tę uroczystość.

Odjazd pielgrzymki wielkopolskiej. Wczoraj wieczorem opuściła Częstochowę pielgrzymka, złożona z około 150 osób z parafji Przemęt, w powiecie kościańskim (Wielkopolska). Pielgrzymi bawili na Jasnej Górze blisko trzy dni, przystępując tu do spowiedzi i komunji św.,—poczynili też znaczniejsze zakupy dewocjonalij i różnych pamiątek, jak widoki Jasnej Góry, miasta i okolic. Podniesieni na duchu, wracali do swych domostw, aby znów oddać się mozolnej pracy w walce o chleb powszedni. — Przedstawiciel pisma naszego wdał się w rozmowę z odjeżdżającemi pielgrzymami na dworcu kolejowym w Częstochowy, opowiadali mu, że wynoszą z Jasnej Góry i miasta wrażenie niezatarte, a w roku przyszłym zawitają znów, aby u stóp Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej szukać pociechy.

Burza z piorunami. Wczoraj o g. 21-szej zaczął padać deszcz, którego spodziewano się już od kilku dni. Setki osób, używających przechadzek w obu parkach miejskich, rzuciły się ku miastu, w krótkiej chwili bramy wszystkich domów zaroiły się od niezwykłych gości, którzy tam przestali zgórą godzinę, poczem dopiero mogli udać się do swych domów. W godzinach późniejszych deszcz przybrał na sile, a towarzyszyły mu grzmoty i błyskawice. W okolicy uderzyło kilka piorunów, niewyrządzając jednak żadnych strat. Dziś temperatura podwyższyła się znacznie, od rana panuje piękna pogoda, jednakże nie jest wykluczonem, że spadnie znów deszcz.

Pożar samochodu na ulicy. Dziś około godz. 4-tej rano przed stację benzynową przy moście kolejowym i I-szej Alei zajechał samochód ciężarowy nr. 11099 ze Śląska, naładowany pomarańczami. Gdy nabierano benzynę, obsługa samochodu przez nieostrożność pozostawiła przy samochodzie zapaloną latarkę, która spowodowała pożar. Samochód stanął natychmiast w płomieniach, lecz dzięki przytomności kierowcy zdołano go odsunąć od stacji benzynowej, uniemożliwiając wybuch, który w przeciwnym razie byłby niewątpliwie nastąpił i pociągnął za sobą nieobliczalne skutki. Na miejsce wypadku przybyła bezzwłocznie straż ogniowa, która ugasiła płomienie. Spaliła się część karoserji, oraz urządzenie elektryczne, motor ocalał. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Ponieważ benzyna rozlała się po asfalcie, szybko zajął ją płomień latarki karbidowej. Ogółem spaliło się 40 litrów benzyny w zbiorniku samochodowym. Straty wynoszą 8 tys. zł. Samochód należał do przedsiębiorstwa przewozowego p. Hieronima Bajera w Katowicach.

O zadrzewienie dróg publicznych. Wiele jeszcze dróg publicznych w mieście i powiecie przedstawia smutny obraz w zadrzewieniu, którego albo niema, albo jest tak zniszczone przez nieprzyjaciół przyrody, że widok ten budzi litość wśród przechodniów. Wina w tem jest przedewskiem przechodniów, którzy w pierwszym rzędzie sami dbać powinni o zadrzewienie dróg publicznych. W naszem mieście i powiecie stan ten jest jeszcze znośny, natomiast w innych powiatach sprawa ta przedstawia się gorzej. Kielecki urząd wojewódzki przypomina, że według rozpooządzenia Ministerstwa Robót Publicznych, należy drzewostan doprowadzić do porządku, co przy dobrych chęciach mieszańców danych okolic nie pociągnie za sobą znaczniejszych kosztów, a stworzy miłe upiększenie. Mieszkańcy naszej ziemi powinni sobie brać wzór z sąsiedniego Śląska, gdzie wszystkie drogi publiczne wysadzone są gęsto najprzeróżniejszemi drzewkami, które ludność otacza szczególną opieką.

Czyja zguba? W tut. wydziale śledczym znajduje się do odebrania ołówek w oprawie metalowej, znaleziony w dniu 3 b. m. podczas przedstawienia teatralnego w parku 3-go maja.

Awantura w barakach. Stanisława Sławińska, zamieszkała w barakach miejskich, napadła na zamieszkałą tamże Jadwigę Tyszler, zadając jej kilka uszkodzeń ciała. Władze zajęły się awanturniczą Sławińską.

Kradzież, czy żart? P. Pijet Stanisław, doniósł władzom, że z wagonu, stojącego na rampie, skradziono mu 10 szt. desek, które następnie zostały odnalezione w innym, próżnym wagonie. Dochodzenie prowadzi policja.

Kradzież drobiu. Janowi Brendzlowi (Rocha 58), za pomocą włamania do komórki skradziono 7 kur i koguta, wartości 40 złotych. Dochodzenie w toku.

ZE SPORTU.

W dzisiejszy czwartek odbędą się zawody eliminacyjne.

Zarządzeniem kapitana związkowego Kiel. Z.O.P.N. odbędą się w czwartek, 7 maja na boisku im. Marszałka J. Piłsudskiego o godz. 17-tej zawody eliminacyjne przed zawodami „Cracovia” — Reprezentacja m. Częstochowy, które to odbędą się w niedzielę, 10 maja b. r., t. j. w „Dniu P.Z.P.N.“

Zawody powyższe ściągną niewątpliwie liczną publiczność sportową, żądną ujrzenia ładnej i stylowej gry wybranej „jedenastki“ naszego grodu przeciw K. S. „Cracovia” (mistrz Polski na rok 1931), który przyjeżdża do Częstochowy w swym pełnym ligowym składzie.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Odpust w Białej.

Na niedzielę, 10-go b.m. przypada w Białej, gm. Kamyk, odpust parafjalny św. Stanisława Biskupa, odkładany zwykle na dzień niedzielny. Do Białej przychodzą w tym dniu liczne procesje z wiosek i parafij sąsiednich, oraz procesja z parafji św. Rocha. Przed utworzeniem parafji na Częstochówce udawała się przez wiele lat do Białej procesja od św. Barbary w Częstochowie. — W Białej z okazji odpustu panuje zwykle wielkie ożywienie; z naszego miasta, niezależnie od procesji, udaje się tam wiele osób pojazdami, aby wziąć udział w odpuście i spędzić kilka godzin zdala od stuku wielkomiejskiego.

Awantury pijackie na wsi.

Onegdaj we wsi Gac, gminy Dźbów, mieszkańcy tej wsi, Stefan Wilk i Bolesław Razik upili się, usiłując pobić równego im wiekiem Bronisława Parkitnego. Na pomoc zagrożonemu pośpieszył jego ojciec, Jan, który obronił syna, lecz sam został pobity przez wyżej wymienionych napastników. Zwyrodnialcy pobili Jana Parkitnego tak ciężko, że uległ on niebezpiecznym uszkodzeniom ciała. Policja aresztowała obu awanturników, wsadzając ich do więzienia.

Ciężkie pobicie w sprzeczce o kupno cielęcia.

W Nowej Wsi, gm. Kamyk, po sprzeczali się przy kupnie cielęcia: Icek Rększowicz z Herszlikiem Majerowiczem i jego synem Pinkusem. Sprzeczka, w której miotano na siebie najobrzydliwszemi wyzwiskami, zakończyła się ciężkiem pobiciem Rększowicza przez obu Majerowiczów. Władze zajęły się krewkim ojcem i synem, a ciężko ranny Rększowicz leczy się tymczasem w domu.

Wybory do „Jedności“.

Skandaliczne nadużycia socjalistów.—Niesłychane napaści na zasłużonych działaczy. — Pod firmą anonimowego „komitetu wyborczego“ rozpowszechniane są najpotworniejsze kalumnje.

Donoszą nam, że w wyborach reprezentantów do władz „Jedności“ popełniane są niesłychane nadużycia ze strony tych, którzy obawiają się odsunięcia od pełnego żłobu. Kilka osób, które bezpośrednio zainteresowały się sposobem przeprowadzania wyborów, opowiada nam takie sensacje: w Radomsku istniała filja zlikwidowanej i przyłączonej do „Jedności“ spółdzielni socjalistycznej „Naprzód“. Głosy z Radomska podobno przyłączono obecnie do Wyczerp, — nic przeto dziwnego, że tam właśnie przeszli socjaliści. Gdyby opowiadanie to istotnie miało być potwierdzeniem rzeczywistości, należy przypuszczać, że w sprawę tę wniknie prokuratorja, bowiem podobne praktyki byłyby istotnie ciężko karalnemi.

Po całem mieście naszem rozrzucane są tysiące odezw, podpisanych przez anonimowy komitet wyborczy, odezwy te w najpotworniejszy sposób szkalują zasłużonych działaczy, najstarszych członków „Jedności“, odsądzając ich od czci i wiary, a wysławiają natomiast dotychczasowe rządy „Jedności“. Anonimowy komitet wyborczy nawołuje więc wyborców, aby głosowali na wszystkich dotychczasowych kierowników Spółdzielni „Jedność“.

Doprawdy wierzyć się nie chce, aby tak skandaliczne praktyki miały miejsce w czasach dzisiejszych, w kraju praworządnym, w wolnej Polsce, aby dobrodziejstwa tej wolności nadużywane były do agitacji partyjnej osobników, niezdających sobie sprawy z tego, co czynią.

Jedno jest tylko pewne: jeżeli łatwowierni głosować będą w myśl tych odezw, pełnych kalumnij i najbardziej wyuzdanych sposobów walki partyjnej, w Spółdzielni „Jedność“, którą zamierzano uzdrowić, nic się nie zmieni, a ci, którzy dadzą posłuch napaściom w odezwach, niech potem nie szukają winnych złej gospodarki w „Jedności“, lecz zgórą niech za to przyjmą odpowiedzialność na siebie.

Z działalności Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego.

Przed kilku dniami podaliśmy sprawozdanie za 1931 rok z działalności Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego — jak wiadomo istniejącej w naszem mieście dopiero cztery lata, w przeciągu których opanowała bardzo poważną część życia gospodarczego miasta i powiatu, a działalnością swoją zainteresowała tysiące osób.

Komunalne kasy oszczędności istnieją na ziemiach Polski zachodniej od lat kilkudziesięciu, w byłem Królestwie zaprowadził je dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 kwietnia 1927 r. Zadaniem tych bardzo pożytecznych instytucyj jest podniesienie gospodarki przez wzmożenie oszczędności wśród najszerszych warstw społeczestwa miast i wsi. Komunalne kasy oszczędności całkowicie odpowiadają za wszystkie te wkłady, zachęcając tym sposobem do deponowania pieniędzy m. in. te osoby, które np. straciły w czasie wojny światowej niemal wszystkie swe oszczędności, złożone w innych instytucjach.

Komunalne kasy oszczędności powstają tylko przy samorządach miejskich lub powiatowych, dzięki temu też podstawa takiej instytucji jest najzupełniej pewna i cieszyć się musi całkowitem zaufaniem społeczeństwa, bowiem samorząd odpowiada za wszelkie wkłady, cały kapitał takiej kasy i roztacza kontrolę nad jej operacjami, niezależnie zaś od samorządu — kontrolę nad kasami komunalnemi sprawują: Związek Kas Komunalnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Skarbu i banki państwowe, gdyż o nie opiera się cała działalność tych kas.

Wkłady w komunalnych kasach oszczędności wolne są zupełnie od jakichkolwiek podatków, kierownictwa tych instytucyj zachowują najściślejszą tajemnicę co do poszczególnych wkładów, a co najważniejsze w czasach dzisiejszych — bez przedłożenia książeczki takiej kasy i bez zgody posiadacza oszczędności nie wolno złożonych pieniędzy używać na przymusowe ściąganie opłat dla komorników lub innych instytucyj. Wszystko to przemawia na dobro kas komunalnych, które też rozwijają się bardzo poważnie, stanowiąc ważną część gospodarki narodowej naszego kraju.

Dla zobrazowania nadzwyczajnego rozwoju tych instytucyj, opartych z jednej strony na zaufaniu społeczeństwa, z drugiej — na wyżej wymienionych udogodnieniach i bezwzględnej kontroli ich działalności, podajemy poniżej zestawienie wkładów we wszystkich instytucjach finansowych w Polsce (bez banków państwowych) za 8 miesięcy roku 1930, t. j. od stycznia do końca sierpnia:

Komunalne Kasy Oszcz.	511,738,000.— zł.
Banki prywatne	339,000,000.— „
Spółdzielnie kred.	268,000,000.— „
P. K. O.	229,000,000.— „

Zestawienie to najdobitniej dowodzi potęgi, jaką przedstawiają komunalne kasy oszczędności w Polsce, a warto wspomnieć, że niektóre z tych instytucyj mają wkładów do 60 miljonów zł. rocznie.

Ale w kraju naszym nie wszyscy jeszcze doceniają znaczenie i ważność komunalnych kas oszczędności w życiu Państwa, bowiem u nas dopiero co dwunasty mieszkaniec składa pieniądze w tych instytucjach. Ziemie więc byłego Królestwa stoją pod tym względem daleko w tyle poza Polską Zachodnią, jak Wielkopolska, Śląsk, Pomorze i Małopolska, gdzie każdy wieśniak, robotnik, rzemieślnik, kupiec, ziemianin, a nawet kapitalista — składa swe pieniądze w komunalnych kasach oszczędności, jako jedynych zabezpieczających przed stratami i gwarantujących wypłatę do ostatniego grosza z oprocentowaniem, podczas gdy niektóre banki, jak to np. miało miejsce w kilku miastach Polski, bankrutując, zniszczyły wszystkich, którzy posiadali tam swe wkłady.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Częstochowskiego nie należy bynajmniej do największych na ziemiach b. Królestwa, jednakże działalność jej jest bardzo szeroka, czego dowodzi fakt, że w ostatnim roku obrachunkowym wkłady złożone przez osoby, pracujące fizycznie, wynosiły bardzo poważną sumę, bo 1,162,377.54 zł., łącznie zaś z lokatami bankowemi wkłady te wynosiły 1,425,125.54 zł.

Jest to najlepszym dowodem nadzwyczaj owocnej działalności tej instytucji i ciągle wzrastającego zaufania do niej ze strony społeczeństwa. Warto też przytoczyć tę okoliczność, że gdyby instytucja naszego powiatu działała w Małopolsce, to jej wkłady za rok ubiegły niewątpliwie przekroczyłyby 20 miljonów złotych.

Niezależnie od wkładów Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Częstochowskiego, rozciąga swą działalność na wszelką wytwórczość i handel, ze szczególnem uwzględnieniem drobnych przedsiębiorstw w mieście i powiecie, przyznając bardzo dogodne kredyty na długoterminowe spłaty. Tym więc sposobem kierownictwo instytucji i samorząd najzupełniej poinformowani są o wszelkiego rodzaju warsztatach pracy naszego miasta i powiatu.

We Lwowie taka sama instytucja znakomicie rozwiązuje sprawę budowy mieszkań, których powstała już tak znaczna ilość, że jest możliwe, iż w krótkim czasie głód mieszkaniowy w tem mieście zostanie usunięty.

Społeczeństwo Częstochowy i powiatu powinno całe zbliżyć się z najzupełniejszem zaufaniem do Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego, składając tam swe oszczędności, za które też może w przyszłym czasie doczekać się ulg w prowadzeniu bądź przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego, gospodarstwa itp. — przez uzyskanie kredytu. Nie potrzeba podkreślać, iż lokata kapitałów w naszej kasie powiatowej należy do najpewniejszych, a każdy, kto posiada jej książeczkę, zabezpiecza siebie, rodzinę i rozwijać może bez kłopotu swój warsztat pracy.

Powstaniec-tułacz z 1863 r.

Żyd Herszlik Kasztan musi zarabiać na swe utrzymanie wędrowną żebraniną.

Redakcję naszą odwiedził niejaki Herszlik Kasztan, były powstaniec z r. 1863, uczestnik walk przeciwko Moskalom, pod dowództwem Taczanowskiego i Orłowskiego. Kasztan, liczący lat 91, przyszedł do nas po datek, gdyż pozbawiony możności zarobkowania i nieposiadając żadnych zasobów, zmuszony jest chodzić od domu do domu, aby uzbierać nieco grosza i jako tako żyć.

Starzec, chociaż skarży się, że siły mu niezawsze dopisują, posiada jednak dobre zdrowie, przedstawia się czerstwo, a przedewszystkiem z zadziwiającą dokładnością opowiada o epizodach walk z caratem. Pamięć dopisuje mu znakomicie.

Wdajemy się z nim w rozmowę:

— Gdzie pan mieszka?

— W Kochniowie, gmina Mierzyce, powiat wieluński, — odpowiada, — mam tam niezamożnego zięcia, u którego też mieszka moja żona, licząca lat 88.

— A gdzie pan był, kiedy wybuchło powstanie?

— Właśnie w Kochniowie. Tam wstąpiłem zaraz do szeregów powstańczych, dowodził nami pan hrabia Orłowski. To był dobry dowódca, bo kochał każdego powstańca.

— Gdzie pan brał udział w bitwach?

— W Radoszewicach, Parzymiechach i Dąbrowie, — powodziło się nam tam bardzo dobrze, kozaków zabiliśmy dużo, — mnie zranili kozacy kulą w lewą rękę, ale jeszcze walczyłem dalej. Dopiero pod Lututowem ponieśliśmy straty i tam dostałem ciężkie cięcie pałaszem kozackim w twarz, około nosa, tuż nad wargą. Pan hrabia Orłowski odesłał mnie do szpitala w Kielcach, przeleżałem tam dwa miesiące i potem aż do zakończenia powstania pracowałem u pana hrabiego w majątku.

— A cóż pan tam robił?

— Rozmaicie, — odpowiada, — to drzewo rąbałem, to robiłem różne porządki i za to miałem bardzo dobre utrzymanie z mieszkaniem. A po powstaniu wróciłem do domu, w kilka lat później ożeniłem się. Z małżeństwa tego było ośmioro dzieci — cztery córki i czterech synów, ale wszyscy już nie żyją, zmarli po ożenieniu się, albo po zamążpójściu.

— Dlaczego nie stara się pan o rentę powstańczą, albo o prawo noszenia munduru weterana z r. 1863?

— Proszę pana, ja się starać nie mogę, bo nie umiem czytać, a o mnie też się nikt nie starał, więc tak muszę żyć w biedzie i wędruję z miejsca na miejsce.

Herszlik Kasztan jest tym razem w drodze już około tygodnia, i za kilka dni chce udać się w drogę powrotną, oczywiście pieszo, gdyż użebrane grosze nie wystarczą mu na przejazd koleją, czy autobusem. W kieszeni miał kawałek suchego chleba i rad jest, że chociaż tak żyć może.

Przyglądamy mu się bliżej—na twarzy znaczna blizna od cięcia szabli kozackiej — jak opowiada, — przykryta silnym siwym zarostem, na lewej ręce głęboki ślad od kuli karabinowej. Starzec ubrany dość schludne, sprawia wrażenie solidne. Kiedy wytłumaczyliśmy mu, że się znalazł w redakcji, i że o nim napiszemy, Herszlik Kasztan załkał, prosząc o zajęcie się jego losem.

Piszemy tych kilka słów, w tem przypuszczeniu, iż może czynniki, do tego powołane, zechcą zająć się zbadaniem tej sprawy i jeżeli opowiadanie Herszlika Kasztana polega na prawdzie, — przynają mu przywilej, jaki należy się każdemu powstańcowi.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Dalsze obniżenie cen miedzi.

Międzynarodowy kartel miedzi obniżył cenę sprzedażną miedzi elektrolitycznej cif porty europejskie, dostawa na maj, czerwiec do 9,80 centów am. (dotąd 10,05), w dostawach zaś na lipiec 9,85 cent. (dotąd 10,10). (PAT).

Angielskie zakupy w Łodzi.

Do Łodzi przybyła ponownie grupa angielskich importerów konfekcji, która przed kilku tygodniami dokonała większych zakupów tanich ubrań na eksport do kolonij angielskich. Przypuszczalna większość tranzakcyj wahać się będzie od 1 do 1 i pół milj. zł. (Iskra).

Z KRAJU.

Wyrok w procesie byłego posła Kwiatkowskiego.

WEJHEROWO. Onegdaj po kilkunastodniowej rozprawie ogłoszony został wyrok, skazujący b. posła Kwiatkowskiego, uznanego winnym w 7-miu wypadkach — na łączną karę 15 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 12-go września roku ubiegłego.

Syn Kwiatkowskiego skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na jeden rok.

Obrona i prokurator zapowiedzieli odwołanie od wyroku. Na wniosek obrony sąd zgodził się na zwolnienie oskarżonych z więzienia do rozprawy apelacyjnej. (PAT).

Ciężki stan zdrowia generała Jaźwińskiego.

Minęły już dwa tygodnie, jak w czasie rozprawy w okręgowym sądzie wojskowym, zachorował gen. Bolesław Jaźwiński.

Obecnie stan zdrowia generała jest jeszcze bardzo ciężki.

Gorączka nie ustępuje, świadomość powraca chwilami.

Chory usiłuje wówczas coś mówić, lecz słychać jeno niezrozumiały bełkot. Lekarze nie tracą jednak nadziei utrzymania gen. Jaźwińskiego przy życiu. Jednakże okresu trwania choroby i ewentualnych jej następstw, nie są w stanie określić.

Poza lekarzami opiekuje się chorym brat, dr. Ludwik Jaźwiński, oraz bliższa rodzina.

Strajk aptekarzy w tomaszowskiej Kasie Chorych.

W tomaszowskiej Kasie Chorych wybuchł przed trzema dniami strajk farmaceutów i pracowników laboratoryjnych na tle obniżki płac.

Zarząd Kasy Chorych zaproponował farmaceutom i pracownikom laboratorjów 20-procentową redukcję płac.

Pracownicy odpowiedzieli na to strajkiem.

Kasa Chorych zamierza wobec tego zupełnie zlikwidować dział aptekarski, recepty zaś oddawać aptekom prywatnym.

Niezwykłe samobójstwo szofera.

W niezwykły sposób popełnił samobójstwo szofer z Nowego Sącza, Iwan Rafalski.

Rafalski wyjechał samochodem do lasu w Mochnaczu Wyżnym pod Nowym Sączem i tam stanąwszy na karoserji samochodu, powiesił się na sośnie. Na karoserji auta napisał kredą, że popełnia samobójstwo z rozpaczy po utracie narzeczonej.

Niszczycielska burza nad Poznaniem.

Wczoraj rozpętała się nad Poznaniem burza gradowa, wyrządzając olbrzymie szkody. Deszcz zmył nasyp kolejowy obok toru w mieście, podmywając na wielu ulicach chodniki i jezdnie, w ten sposób, że w niektórych miejscach utworzyły się doły, bardzo szerokie i głębokie. Zalanych zostało wiele domów, oraz hala reprezentacyjna Targów Poznańskich, gdzie woda zniszczyła wiele eksponatów. Straż pożarna zajęła się energicznie ratunkiem.

Walka policjanta z pasażerem w pociągu.

Na stacji w Rejowcu, (woj. Lubelskie), posterunkowy policji Józef Marmur postrzelił Trochima Smolarczyka, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Mikołaja w Chełmie.

Smolarczyk jechał bez biletu na hamulcu ostatniego wagonu, wobec czego konduktor, Tomasz Kowalik, zażądał zatrzymania go. Pasażer na „gapę” stawił policjantowi silny opór, a w końcu zaatakował go, wobec czego posterunkowy Marmur musiał w obronie własnego życia użyć broni, raniąc Smolarczyka w piersi.

Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku w czerwcu b. r.

Usypanie kopca i założenie muzeum

Z powodu 75-lecia śmierci Adama Mickiewicza, Komitet Mickiewiczowski w Nowogródku na uroczystem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem p. wojewody nowogrodzkiego Zygmunta Beczkowicza, uchwalił zorganizować w czerwcu r. b. „Dni Mickiewiczowskie“, poświęcone pamięci Tego, który tę ziemię Nowogródzką tak ukochał, że w całej Jego twórczości niema jednego dzieła, w którem nie dźwięczałyby wspomnienia o niej i tęsknota za nią.

Odezwa Komitetu wzywa:

„Niech z całego kraju przybywają pielgrzymki tych, którzy od dzieciństwa czerpali z Jego słów i myśli mądrość, piekno i otuchę — do tych miejsc, gdzie On swe „sielskie, anielskie“ lata przeżywał, i tu — opodal Jego rodzinnego dworku, w tym „ogrodzie zamkowym“ wśród „pagórków leśnych i łąk zielonych“ nad polami Litówki, gdzie cień „Grażyny“ błądzi, gdzie każda droga, każda nazwa jest pamiątką — usypać Mu wspólnemi siłami kopiec.

Niech na czas tych dni Mickiewiczowskich zgromadzą się tutaj wszystkie rozproszone Jego pamiątki. Niech każdy posiadający jakikolwiek przedmiot związany z ziemią Nowogródzką — poczuwa się do obowiązku użyczyć go na te dni na Wystawę Regjonalną, w Nowogródku — ze szczególnem uwzględnieniem działu pamiątek Mickiewiczowskich lub też dla projektowanego w następstwie Stałego Muzeum, aby wszyscy odbywający pielgrzymkę „w Nowogródzkiej stronie“ mogli jednocześnie oglądać pisma, druki portrety, rysunki, sprzęty, tkaniny miejscowe i odtworzyć sobie w ten sposób — możliwie najdokładniej — charakter epoki i otoczenie, w jakiem wzrósł i żył Mickiewicz i to, czem obecnie kraj Jego rodzinny się odznacza.

Osoby zainteresowane otrzymają bliższe i dokładne informacje w Nowogródku: Urząd wojewódzki, pokój nr. 29, inż. Józef Żmigrodzki.

Tragiczny zgon wieśniaków podczas ratowania oszczędności z płonącego domu.

Z trzech pożarów, które zanotowano w ciągu ostatnich 24 godzin w województwie łódzkiem, najtragiczniejsze następstwa miał pożar w Olszówce pod Tomaszowem.

Ogień powstał w zabudowaniach niejakiego Kitonia.

W chwili kiedy dom mieszkalny stał już w płomieniach, Kitoniowa przypomniała sobie, iż schowała na strychu pieniądze. Rzuciła się więc razem z synem na ratunek oszczędności.

Niestety nie zdołała już nic uratować, a sama wraz z synem padła ofiarą płomieni.

Z pod gruzów wydobyto napół zwęglone zwłoki Kitoniowej i jej syna.

ZE SWIATA.

Życie w więzieniu i na wolności niczem się nie różni w Sowietach.

W Leningradzie popełnił samobójstwo znany pedagog niemiecki, prof. A. Wulfius, który przez kilkanaście lat był dyrektorem niemieckiego gimnazjum w Petersburgu im. św. Piotra, popularnie zwanego „Peters-Schule“.

Prof. A. Wulfius pozostał po rewolucji w Rosji i wierzył w ewolucję władzy sowieckiej, pomimo, że w ciągu trzynastu lat bolszewickiego panowania siedział 22 razy w więzieniu czrezwyczajki

Ostatnio Wulfius siedział w więzieniu przez rok i został przed tygodniem wypuszczony wobec braku wszelkich dowodów winy.

Po odzyskaniu wolności, sędziwy profesor, rozczarowany w swych przewidywaniach i stwierdziwszy, że życie w więzieniu niczem się nie różni od sowieckiej wolności, pozostawił listy do konsula niemieckiego i swych przyjaciół, a następnie wystrzałem ze starej strzelby, myśliwskiej popełnił samobójstwo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 8 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.35 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych.
14.50 Lekcja francuskiego.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Nauka o Polsce współczesnej“.
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wojna polsko-rosyjska 1918—20“.
16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Solanki w Polsce i ich wartości lecznicze“.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Muzyka z płyt gramof.
19.30 Program na dzień nast.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
23.10 Kom. meteorol., polic., sport.
23.20—24.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 8 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 45

Notarjusz wyjął z kieszeni notatnik i przygotował się do zapisywania.

— Ile baron zapisujesz swej przyszłej żonie?

— Cztery miljony franków.

— Czy to jest wszystko?

— Nie. Zapisuję nadto nieruchomość przy ulicy de Valois.

— Figuruje w hipotece w szacunku jednego miljona... mamy więc już pięć... Dalej?

— Wielką willę w Neuilly sur-Seine i plac w Mareuil-sur-Ay z należącemi do nich gruntami.

— Znowu miljon... Mamy więc sześć... Jesteś, baronie hojnym...

— Gbybym nie był nim, posiadając taki majątek, nazwałbym się ostatnim skenrą. Nadto, rodzicom mojej narzeczonej mam zamiar zapewnić używalność mej willi w Auteuil i dożywotnią rentę w sumie osiemdziesięciu tysięcy franków rocznie.

— Czy w tym względzie porozumiałeś się baron z nimi?

— Nie, a to dlatego, żem jeszcze się nie oświadczył...

Notarjusz zdziwił się po raz drugi.

— W takim razie -- zawołał — niema nic jeszcze pewnego. Mogli już zobowiązać się komu innemu, a wtedy cały projekt upadnie.

— Niema obawy... Uprzedziłem ich przez wspólnego naszego przyjaciela, wiem, że przeszkód niema i będę przyjęty chętnie.

— No, a panna?

— Panna zastosuje się do woli rodziców. Ma ona charakter bardzo łagodny, a przytem zbyt dobrze wychowana, by chciała stawiać opór ich woli...

— Nazwisko rodziców?

— Ojciec, Robert Daumont, jest pomocnikiem szefa wydziału w ministerjum spraw wewnętrznych, a imię córki Teresa...

W tej chwili wszedł lokaj z oświadczeniem o przybyciu gości.

— Chodźmy do salonu — rzekł Jerzy Ritter. — Oświadczę się o rękę córki, przedstawię pana jej rodzicom, a wtedy ułożymy już stanowcze warunki umowy.

— Jestem na pańskie rozkazy.

Gdy bocznemi drzwiami bankier z notarjuszem weszli do salonu, zastali już w nim kilka osób. Wkrótce zaczęły przybywać inne. Na pięć minut przed siódmą nie brakowało już nikogo. W chwili, gdy zegar wybijał godzinę siódmą, marszałek domu barona, pełniący obowiązki szwajcara, zaanonsował:

— Państwo Daumont... pan de Loigney.

VI.

Baron Ritter podszedł ku nowoprzybyłym z pośpiechem, który zwrócił uwagę wszystkich.

Matka i córka trzymały w rękach dwa przepyszne bukiety, wręczone im przez marszałka domu przy wejściu do salonu.

Teresa niezrównanie piękna, choć nieco bledsza, niż zwyczajnie, ubrana była w tę samą suknię, jaką miała na balu w ratuszu, w której tak zachwyciła barona. Biała koronka hiszpańska pokrywała jej cudownych kształtów ramiona, włosy zaś podniesione w górę i upięte misternie na wierzchu głowy, odkrywały śnieżnej białości szyję. Ledwie dostrzeżona zmarszczka rysowała się u brwi i lekki cień smutku pokrywał jej oblicze. Weszła, opierając się na ramieniu pana de Loigney, Daumontowie postępowali obok siebie, pojedynczo. Pomocnik naczelnika wyglądał jakby go nowe czarne ubranie krępowało i dusiło, gors koszuli wydawał mu się zbyt sztywnym, biały krawat ściskał mu szyję, a rękawiczki koloru perłowego gniotły jego palce. Wogóle mimo, iż tualecie jego nic nie można było zarzucić, czuł się złamanym i onieśmielonym.

Przeciwnie pani Daumont, uśmiechnięta, majestatyczna i rzeczywiście piękna, czuła się wśród przepychu tych salonów, jakby u siebie w domu i postępowała ze swobodą w apoteozie marzonych przyszłych triumfów.

Baron Ritter, powitawszy matkę i córkę, podał rękę Robertowi i rzekł:

— Jestem bardzo panu wdzięczny za przyjęcie mego zaproszenia, a zarazem za zaszczyt i szczęście, jakie mi pan sprawił, przybywając z małżonką i córką.

Pomocnik naczelnika, jak wiemy, nie był wcale człowiekiem światowym i czuł się swobodnym tylko w kawiarni, gdzie w towarzystwie swych partnerów grając w domino lub w bezika, nie potrzebował krępować swoich przyzwyczajeń.

Miał więc zamiar odpowiedzieć, że to jego właśnie spotyka zaszczyt i szczęście, lecz od pierwszego wyrazu zaplątał się we frazesie, na co Eugenja wzruszyła ramionami.

Dopiero pan de Loigney przyszedł mu w pomoc i wyratował go z kłopotu.

— Rzeczywiście, baronie — rzekł śmiejąc się — możesz być wdzięcznym panu Daumont za przyjęcie zaproszenia, kolega mój bowiem jest człowiekiem pracy i lubiącym życie domowe. Przyjemności światowe nie mają dla niego powabu i wiem napewno, że zaproszenia innej osoby za nicby nie przyjął.

— Dlatego też podwójnie jestem wdzięczny — rzekł bankier i zwracając się do Eugenji i Teresy, dodał:

— Jestem bardzo szczęśliwy, widząc panie u siebie. (D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99